

Książę czy arcybiskup fundatorem Drzwi Gnieźnieńskich? Próba nowej interpretacji pewnego motywu ikonograficznego

Nie ulega wątpliwości, że dla polskiego średniowiecza wszelkie badania dotyczące zarówno relacji (politycznych, gospodarczych, intelektualnych czy wreszcie artystycznych) pomiędzy zachodnim centrum a peryferiami łacińskiego świata, jak też zapożyczeń i recepcji pewnych kompleksów idei, znaczeń, a nawet pojedynczych motywów, muszą brać pod uwagę kwestie religijne. Kluczem do badania i rozumienia owych powiązań jest oczywiście chrystianizacja państwa Piastów. Nowa religia przy pomocy pochodzących z Zachodu duchownych wprowadzała nowe idee, nowe wzorce postępowania, tworzyła wreszcie nową formację intelektualną. Roman Michałowski w swych badaniach nad chrystianizacją monarchii piastowskiej zwrócił uwagę na znamieny fakt, że od czasu konwersji pierwszego władcy na polski tron wstępowali wyłącznie wyznawcy nowej religii; apostazja władcy była w Polsce faktem nieznanym¹. Chrystianizacja Polski – możemy więc tak powiedzieć – dokonała się natychmiast. Przy nowej wierze trzymały Mieszka I i Bolesława Chrobrego z pewnością pasma sukcesów militarnych, nie bez znaczenia była też ich współpraca (zwłaszcza oczywiście Bolesława) z cesarzem i niemieckimi możnymi. Niezwykle istotnym elementem wiążącym Bolesława z Rzeszą był fakt włączenia go do ważkiego przedsięwzięcia religijno-politycznego Ottona III, jakim była odnowa *Imperium Romanum*. Nawet po śmierci cesarza możemy wskazać ślady głębokiego przekonania Piastów, że są oni niejako kontynuatorami Karolingów i Ottonów.

Kontynuacja ta, czy może lepiej powiedzieć: naśladownictwo (*imitatio*) monarchów zachodniochrześcijańskich przejawiała się na przykład w roli, jaką polscy władcy wypełniali w nowo budowanym Kościele. Nie chodzi mi tu bynajmniej o fakty oczywiste, jak finansowanie instytucji kościelnych

¹ R. Michałowski, *Chryścianizacja monarchii piastowskiej w X–XI wieku*, w: *Animarum cultura. Studia nad kulturą religijną na ziemiach polskich w średniowieczu*, t. 1: *Struktury kościelno-publiczne*, red. H. Manikowska, W. Brojer, Warszawa 2008, s. 11 n.

czy wpływ – a właściwie wyłączność decyzyjna – na obsadzanie kościelnych godności i stanowisk, lecz o fakt zdawałoby się zdumiewający: oto Bolesław Chrobry, niemalże przecież jeszcze neofita, wymagał przestrzegania bardziej rygorystycznych zasad niż te, którym podlegali wierni żyjący w „starej Europie”. Zakazał on mianowicie spożywania mięsa w przedpościu, od siedemdziesiąticy. Czy był to po prostu wymysł gorliwego władcy? Raczej nie, jego chrześcijańska gorliwość zdecydowała o uznaniu dezyderatów, które w Europie Zachodniej dyskutowane były od czasów karolińskich, mianowicie, że Wielki Post rozpoczynać się powinien od siedemdziesiąticy. Otoczenie władcy, obeznane z wielkimi dyskusjami teologicznymi i eklezjalnymi, musiało zainspirować Chrobrego do podjęcia podobnej decyzji. Równie wymagający okazał się Bolesław jeśli idzie o przestrzeganie norm chrześcijańskiej etyki seksualnej. Przypomnijmy, że – jak informuje Thietmar – nakazywał przybijać cudzołożników i rozpustników gwoździem za mosznę do mostu. Grzesznik taki dostawał do ręki nóż i miał do wyboru albo umrzeć z głodu, ale samemu się wykastrować². Warto dodać, że oba te zarządzenia odznaczają się dużą represyjnością w porównaniu z innymi państwami chrześcijańskimi. Polska, będąca nowym pograniczem cywilizacji zachodniej, w kwestii rygoryzmu religijnego wcale nie stanowiła zapóźnionego *periferium*.

Wydaje się, że kolejnym (już o blisko dwa stulecia późniejszym) przykładem, że niektóre idee czy symbole nie musiały docierać do Polski z opóźnieniem, mogą być romańskie Drzwi Gnieźnieńskie. Drzwi świątyni³, obok cyklów malarskich i rzeźbiarskich, są najbardziej reprezentatywne dla ikonograficznych kompozycji romańskich. Niewiele takich zabytków przetrwało do naszych czasów, natomiast dwa, w dodatku należące do najwybitniejszych przykładów tego typu dzieł, zostały wykonane z przeznaczeniem dla polskich

² *Kronika Thietmara*, wyd. M.Z. Jedlicki, Poznań 1953, lib. VIII, cap. 2, s. 581–583: „Si quis in hoc alienis abuti uxoris vel sic fornicari presumit, hanc vindictae subsequentis poenam protinus sentit. In pontem mercati is ductus per follem testiculi clavo affigitur et novacula prope posita hic moriendi sive de hiis absolvendi dura electio sibi datur”. Zob. uwagi R. Michałowskiego, *Chryścianizacja monarchii piastowskiej...*, s. 21 n. (tu dalsza literatura na temat interesującego nas fragmentu); por. tenże, *Post dziewięciodniowy w Polsce Chrobrego. Studium z dziejów polityki religijnej pierwszych Piastów*, „Kwartalnik Historyczny” 109, 2002, nr 1, s. 5–40.

³ O symbolice drzwi kościelnych zob. m.in. L. Kalinowski, *Treści ideowe i estetyczne Drzwi Gnieźnieńskich*, w: *Drzwi gnieźnieńskie*, t. 1–2, red. M. Walicki, Wrocław 1956–1959, t. 2, s. 115–121 (tekst ten, z obszernym komentarzem, został przedrukowany w: tenże, *Speculum artis. Treści dzieła sztuki średniowiecza i renesansu*, Warszawa 1989, s. 227–379); J.S. Pasierb, *Ideologia kościelna i państwowa w ikonografii Drzwi Gnieźnieńskich*, „Studia Theologica Varsoviensia” 4, 1966, nr 2, s. 50–51; R. Knapieński, *Credo Apostolorum w romańskich Drzwiach Płockich*, Płock 1992, s. 27–44.

kościółów, są to brązowe Drzwi Płockie oraz Drzwi Gnieźnieńskie. Na każdym z dwóch skrzydeł zabytku gnieźnieńskiego zostało umieszczonych po dziewięć płaskorzeźbionych scen figuralnych. Lewe skrzydło drzwi zawiera obrazy z życia św. Wojciecha od narodzenia do czasu przybycia do Polski (w tym szczególnie interesująca z naszego punktu widzenia scena VIII: Wstawiennictwo za niewolnikami u księcia czeskiego Bolesława II), natomiast na prawym skrzydle podwoi przedstawiono sceny związane z misją pruską świętego i jego męczeńską śmierć (tu chciałbym zwrócić szczególną uwagę na scenę XV: Wystawienie ciała św. Wojciecha).

Aleksander Gieysztor w fundamentalnym do dzisiaj tekście dotyczącym treści ideowych Drzwi Gnieźnieńskich zauważył: „Wiele z zamiarów autorских zatarło się lub prawie szczeło pod działaniem stuleci, pozostawiając pole domysłom interpretacyjnym, które liczyć się muszą z szerokim marginesem dowolności w przypisywaniu kompozycji gnieźnieńskiej różnorodnych intencji ideowych i artystycznych”⁴. Dlatego tak istotnym było pytanie badawcze – jeśli chcemy traktować ikonografię Drzwi Gnieźnieńskich jako źródło do dziejów polskiego średniowiecza – nie tyle o miejsce powstania zabytku, ile o autorów i pomysłodawców jego programu ideowego oraz scenariusza poszczególnych kwater. W literaturze przeważa pogląd, że scenariusz ten powstał w Polsce, najprawdopodobniej na dworze Mieszka III Starego, nawet jeśli artyści wykonujący drzwi pochodzili z zagranicy. Nadto jeśli nawet przyjmiemy, że istniał jakiś wzorzec pomocny przy powstawaniu scenariusza zabytku – niezależnie, czy był to jakiś iluminowany rękopis, czy szkicownik nadmozańskiego artysty – należało dokonać wyboru scen mających zdobić wejście do archikatedry gnieźnieńskiej. Nie wydaje się więc, aby program ideowy tak ważnego i kunsztownego przedsięwzięcia mógł powstać bez aprobaty fundatorów: księcia, arcybiskupa, bądź ich obu. Możemy więc zaryzykować stwierdzenie, że wymowa ideologiczna całego zabytku oraz poszczególnych jego scen odzwierciedla poglądy dworu i kleru gnieźnieńskiego. Zacytujmy ponownie słowa Aleksandra Gieyszтора: „Dzieło to – bez względu na miejsce swego wykonania i stopień udziału rąk obcych – należy do pomników polskiej świadomości narodowościowej”⁵.

Należy zdawać sobie oczywiście sprawę, że wnioskowanie na podstawie analizy ikonograficznej może prowadzić czasem do mylnych wniosków, zwłaszcza jeśli historyk opiera swe rozumowanie na zaufaniu do ustaleń, na przykład dotyczących datacji zabytku, historyków sztuki. Niech przykładem takiego niebezpieczeństwa będzie słynna tak zwana studzienka św. Wojciecha –

⁴ A. Gieysztor, *Drzwi gnieźnieńskie jako wyraz polskiej świadomości narodowościowej XII wieku*, w: *Drzwi gnieźnieńskie...*, t. 1, s. 1–2.

⁵ Tamże, s. 19.

zabytek w historiografii polskiej łączony z czcią oddawaną temuż świętemu przez cesarza Ottona III. Najnowsze badania z dużym prawdopodobieństwem dowodzą, że studzienka powstała na początku stulecia XII, a przedstawionym na niej świętym nie jest biskup praski, lecz św. Paulin z Noli⁶. Na potrzebę ostrożności przy badaniach ikonograficznych wskazywał Paweł Stróżyk, który ponadto zaproponował – obok refleksji metodologicznej – kilka konkretnych pomysłów interpretacyjnych interesującego nas zabytku, a nawet zasugerował, że pierwotnie drzwi przeznaczone były dla innej świątyni⁷. Nowe hipotezy badawcze w sprawie ikonografii zabytku postawił również Jarosław Jarzewicz, który nie tylko wskazał na – znane już z wcześniejszej literatury przedmiotu – podobieństwa ornamentyki drzwi oraz relikwiarza św. Heriberta w Deutz, lecz zasugerował także, że dzięki Drzwiom Gnieźnieńskim cała archikatedra pomyślana była jako relikwiarz św. Wojciecha, opatrzony zewnątrz obrazami żywota tegoż świętego⁸. Wielokrotnie historycy sztuki i historycy wskazywali na skomplikowany komentarz do poszczególnych kwater, umieszczony przez artystów w bordiurze obu skrzydeł. Tomasz Panfil dowiódł na przykład, że jedno z wyobrażeń stanowi kompletną ilustrację fragmentu *Pieśni nad pieśniami*⁹.

W innym miejscu starałem się wykazać, że Drzwi Gnieźnieńskie są, obok bulli Innocentego III z 17 lipca 1211 r., pierwszorzędnym źródłem do badań nad sposobem przeprowadzania w Polsce inwestytury na przełomie XII i XIII stulecia. Analiza V kwatery (Inwestytura św. Wojciecha) pozwoliła też na wysunięcie kolejnego argumentu za polskim autorem scenariusza ikonograficznego gnieźnieńskiego zabytku¹⁰. Kilka lat po moich badaniach ukazała się książka poświęcona działalności fundacyjnej Mieszka III, której autor, Tomasz Ginter¹¹, umieścił zaledwie jednostronicowy

⁶ F. Gandolfo, *I puteali di S. Bartolomeo all'Isola e di Grottaferrata*, w: *Roma e la Riforma gregoriana. Tradizioni e innovazioni artistiche (XI–XII secolo)*, red. S. Romano, J. Enckell Julliard, Roma 2007, s. 165–184.

⁷ P. Stróżyk, *Źródła ikonograficzne w badaniu źródłoznawczym na przykładzie drzwi gnieźnieńskich. Heureka i krytyka zewnętrzna*, Poznań 2011.

⁸ J. Jarzewicz, *Drzwi i relikwiarz. O ewentualnych obrazowych źródłach Drzwi Gnieźnieńskich*, w: *Visibilia et invisibilia w sztuce średniowiecza. Księga poświęcona pamięci profesor Kingi Szczepkowskiej-Naliwajek*, red. A. Badach, M. Janiszewska, M. Tarkowska, Warszawa 2009, s. 391–407.

⁹ T. Panfil, *Czas winnic obrzynania... Przyczynek do symboliki Drzwi Gnieźnieńskich*, w: *Peregrinatio ad veritatem. Studia ofiarowane profesor Aleksandrze Witkowskiej OSU z okazji 40-lecia pracy naukowej*, red. U. Borkowska OSU i in., Lublin 2004, s. 361–372.

¹⁰ K. Skwierczyński, *Recepcja idei gregoriańskich w Polsce do początku XIII wieku*, Wrocław 2005, s. 82–96 (rozdz.: „Drzwi Gnieźnieńskie jako źródło do badań nad reformą gregoriańską w Polsce”).

¹¹ T. Ginter, *Działalność fundacyjna księcia Mieszka III Starego*, Kraków 2008, s. 173–174.

fragment dotyczący interesującego nas zabytku, uznając, że w świetle badań Marii Starnawskiej¹² teza o roli Mieszka Starego i jego dworu przy układaniu programu ikonograficznego drzwi stała się wątpliwa. Autor stwierdził również, że odpowiedzi na pytanie o fundatora zabytku może dostarczyć jedynie nowa, interdyscyplinarna monografia drzwi. Przypomnijmy, że Ginter kilka lat wcześniej opublikował ważny artykuł, w którym uznał i przekonująco dowiódł, że interesujący nas zabytek, charakteryzujący się niezwykle intensywnym polonocentryzmem w swej ideowej treści, był jednym z elementów politycznej manifestacji Mieszka III Starego w okresie walki o pryncypat, a więc po 1181 r.; badacz nie wykluczył oczywiście ściślej współpracy w zakresie tworzenia scenariusza ikonograficznego drzwi pomiędzy dworem arcybiskupim i książęcym¹³.

Maria Starnawska fundatora monumentalnych podwoi widzi wyłącznie w osobie arcybiskupa gnieźnieńskiego. Rozumowanie swoje wyprowadza między innymi z interpretacji sceny VIII, którą określa mianem konfliktu biskupa Wojciecha z księciem czeskim Bolesławem. Uczona przypomina, że opozycja wobec Mieszka Starego wynikała także z niechęci do promowania przez księcia Żydów; wyobrażenie, na którym św. Wojciech za podobną pobłażliwość gani Bolesława czeskiego miałoby być wizualnym przejawem niechęci wobec polskiego władcy. Obóz przeciwny Mieszkowi miałby w takim razie przyznawać polskim hierarchom prawo do upominania błędzących książąt¹⁴. „Sporem z księciem” nazywa interesującą nas scenę również Tomasz Ginter, sugerując także, że w przeciwieństwie do osoby Bolesława Chrobrego, sposób przedstawienia Bolesława czeskiego może być odczytywany jako przykład złego władcy. Badacz zwraca ponadto uwagę (do czego jeszcze wrócę niżej), że berło księcia praskiego jest wyraźnie mniejsze niż cesarza Ottona II i króla Bolesława Chrobrego¹⁵. Dodajmy, że także w części dawniejszej literatury przedmiotu znajdziemy interpretacje dostrzegające w tej scenie aspiracje emancypującego się spod władzy świeckiej Kościoła¹⁶.

¹² M. Starnawska, *Drzwi Gnieźnieńskie a konflikty polityczne w Polsce w ostatniej ćwierci XII w.*, w: *Imago narrat. Obraz jako komunikat w społeczeństwach europejskich*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2002, s. 263–291.

¹³ T. Ginter, *Wątki hagiograficzne św. Wojciecha w ikonografii Drzwi Gnieźnieńskich*, „Kwartalnik Historyczny” 108, 2001, nr 4, s. 17–46.

¹⁴ M. Starnawska, *Drzwi Gnieźnieńskie...*, s. 272 n.

¹⁵ T. Ginter, *Wątki hagiograficzne...*, s. 29; podobnie zauważa M. Starnawska, *Drzwi Gnieźnieńskie...*, s. 275 n.: „Wasalny status Bolesława może podkreślać jego berło, krótsze od cesarskiego”.

¹⁶ Zob. np. R. Grzesik, *Literackie wzorce ikonografii Drzwi Gnieźnieńskich*, „Studia Źródłoznawcze” 36, 1997, s. 1–7.

Przyjrzyjmy się zatem uważnie scenie VIII. Jej kompozycja jest niezwykle podobna do kwatery V, czyli Inwestytury św. Wojciecha. Na tej ostatniej widzimy zasiadającego na tronie (krześle kurulnym) Ottona II w koronie, który trzyma w lewej ręce berło, prawą zaś wręcza pastorał zbliżającemu się Wojciechowi. Święty, lekko pochylony, z ugiętymi nogami, odbiera pastorał obiema rękami. Wojciech odziany jest w długą szatę, na głowie ma wygoloną tonsurę. Za postacią świętego, po lewej stronie kwatery, widnieje grupa czterech mnichów. Za plecami cesarza, po prawej stronie kompozycji, stoi mężczyzna trzymający oburącz miecz o ostrzu zwróconym do góry. Na scenie VIII, słusznie moim zdaniem rozumianej przez Adama S. Labudę, że biskup praski wstawia się na niej u księcia Bolesława II za niewolnikami chrześcijańskimi¹⁷, dostrzegamy analogiczny układ: władca zasiada na identycznym tronie jak cesarz, za nim znajduje się miecznik, po lewej stronie grupa czterech mężczyzn, dwóch z nich jest spętanych powrozem, a żydowscy handlarze przedstawieni zostali w charakterystycznych stożkowych nakryciach głowy. W niezwykle podobny sposób została ukazana postać Żyda w spiczastej czapce na brakteacie piastowskim z lat czterdziestych XIII w.¹⁸ Święty Wojciech tym razem przedstawiony został w pozycji wyprostowanej, w stroju pontyfikalnym, natomiast gesty rąk obu głównych bohaterów wskazują na rozmowę, a nie pouczanie księcia przez biskupa. Kwaterna ta nie ma dokładnego pierwowzoru w żadnym z żywotów św. Wojciecha, jednakże do pewnych wydarzeń ewidentnie ona nawiązuje.

Żywot I przekazał mianowicie, że Wojciechowi ukazał się Jezus, kazał mu obudzić się z gnuśnego snu, mówiąc, że on jest Jezusem, którego sprzedano, a oto teraz znowu sprzedają go Żydom, a Wojciech śpi. Biskupowi pomógł zrozumieć ten sen święty mąż Wielich, mówiąc: „Gdy chrześcijan sprzedaje się Żydom, tę sprzedaż odczuwa sam Chrystus, gdyż myśmy Jego ciałem i członkami, w Nim się ruszamy i jesteśmy”¹⁹. Scenę wizji sennej biskupa praskiego przedstawia kwaterna VII drzwi, z kolei interesująca nas VIII kwaterna pokazuje konsekwencje wizji, czyli interwencję pasterza czeskiego ludu u władcy.

¹⁷ *Porta regia. Drzwi gnieźnieńskie*, tekst A.S. Labuda, fot. A. Bujak, Gniezno 1998, s. 66.

¹⁸ W. Garbaczewski, *Ikonaografia monet piastowskich 1173 – ok. 1280*, Warszawa–Lublin 2007, s. 324 n.

¹⁹ *Vita Adalberti. Früheste Textüberlieferungen der Lebensgeschichte Adalberts von Prag*, wyd. J. Hoffmann, Essen 2005, cap. 12, s. 138: „Quando venduntur Christiani Iudeis, hanc venditionem patitur ipse Christus, cuius nos corpus et membra sumus et a quo movemur”, tłum. pol. K. Abgarowicz. O najstarszych żywotach św. Wojciecha zob. M. Sosnowski, *Studia nad wczesnymi żywotami św. Wojciecha – tradycja rękopiśmienna i polemika środowisk*, Poznań 2013.

Przywołajmy w tym miejscu pozornie niezwiązany z problemem przekaz Galla Anonima o matce Bolesława Krzywoustego: „Niewiasta ta pełniła dzieła miłosierdzia wobec biednych i więźniów, szczególnie bezpośrednio przed śmiercią, i wielu chrześcijan wykupywała za własne pieniądze z niewoli u Żydów”²⁰. Badania Grzegorza Paca pokazują topos władczyni-królowej, która jest matką poddanych, okazuje im litość i pobłażliwość, opiekuje się wdowami i sierotami, pielgrzymami, podróżnymi i właśnie jeńcami oraz niewolnikami. Pac przywołuje liczne analogie z wcześniejszego i pełnego średniowiecza, gdzie królowe – zwłaszcza te otoczone chwałą świętości – wykupywały jeńców i sprzeciwiały się sprzedawaniu ich w niewolę niechrześcijanom²¹. Dodajmy, że podobną rolę społeczną jak królowa pełnić miał święty biskup, był on nie tylko pasterzem, wypełniał swoje funkcje kapłańskie (zob. na przykład scena VI: Wypędzenie demona), dbał o wdowy i sieroty, lecz wstawiał się także często u władcy za jeńcami i niewolnikami²². Trudno byłoby sobie wyobrazić, że troska władczyń o los ubogich, jeńców oraz chrześcijan sprzedawanych Żydom w niewolę miała się przejawiać poprzez awantury i karcenie rządzących krajami małżonków. Sekwencja kilku kwater lewej strony Drzwi Gnieźnieńskich pokazuje nam po prostu biskupa dobrze sprawującego swoje obowiązki; biskupa, który swoje zadania otrzymał w trakcie inwestytury wyobrażonej na kwaterze V.

Wydaje się, że w scenie wstawiennictwa św. Wojciecha za chrześcijańskimi niewolnikami w żadnym razie nie można dopatrzeć się antyksiążęcego wydzwiku i wyobrazenie to nie powinno stanowić argumentu przeciw udziałowi Mieszka Starego w dziele fundacji Drzwi Gnieźnieńskich. Co więcej, na co wszak zawsze zwracała uwagę literatura przedmiotu, udział władców świeckich w zobrazowanych na zabytku wydarzeniach z życia św. Wojciecha jest olbrzymi – przedstawiono na nim cesarza Ottona II, księcia czeskiego Bolesława i aż trzykrotnie Bolesława Chrobrego. Przyjmy się więc ponownie interesującym nas kwaterom.

²⁰ *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, wyd. K. Maleczyński, w: *Monumenta Poloniae historica*, series nova, t. 2, Kraków 1952, lib. II, cap. 1, s. 63: „Que mulier in pauperes et captivos ante diem precipue sui obitus opera pietatis exercebat et multos christianos de servitute Iudeorum suis facultatibus redimebat” (tłum. pol. R. Grodecki).

²¹ G. Pac, *Genitrix Iudith nomine. Judyta czeska i jej miejsce w „Kronice” Galla Anonima na tle porównawczym*, w: *Christianitas Romana. Studia ofiarowane Profesorowi Romanowi Michałowskiemu*, red. K. Skwierczyński, Warszawa 2009, s. 129–157; tenże, *Kobiety w dynastii Piastów. Rola społeczna piastowskich żon i córek do połowy XII wieku – studium porównawcze*, Toruń 2013, *passim*.

²² O ideale świętości w XI–XII w. zob. K. Skwierczyński, *De sanctitate meritorum et gloria miraculorum beati Karoli Magni. Kanonizacja jako instrument walki w sporze między imperium i sacerdotium*, w: *Christianitas Romana...*, s. 172–195 (tu dalsza literatura przedmiotu).

W scenie inwestytury widzimy cesarza w koronie z liliowatymi sterczynami, trzymającego w ręku berło zwieńczone lilią. Za władcą stoi miecznik²³. Takież miecznik został przedstawiony za księciem czeskim, który podobnie jak Otto II głowę ma zwieńczoną koroną z liliowatymi sterczynami, niezwykle zresztą podobną do korony cesarskiej; w lewej dłoni dzierży liliowe berło. Argumentacja Starnawskiej i Gintera dotycząca długości berła obu wspomnianych władców jest mało przekonująca nie tylko z powodu innych przykładów krótkich berła na przekazach ikonograficznych, lecz także ze względu na ogólne przedstawienie cesarza i księcia. Obaj zasiadają na krześle kurulnym, mają identyczne szaty, głowy zwieńczają im takie same korony. Ukazany w swym majestacie książę czeski udziela audiencji biskupowi Pragi. Postać miecznika dostrzegamy również w scenie XVI wyobrażającej wykupienie ciała św. Wojciecha – urzędnik stoi za polskim władcą, którego głowę wieńczy korona. W następnej kwaterze (przeniesienia ciała męczennika do Gniezna) również przedstawiono ukoronowanego Chrobrego. Majestat monarszy Bolesława podkreślony został również w scenie XVIII, gdy władca czuwa nad złożeniem ciała męczennika w gnieźnieńskiej świątyni. Chrobry ponownie został przez artystów wyposażony w koronę, tym razem w prawej dłoni dzierży ponadto liliowato-karczochowate berło. Piastowski władca jawi się nam jako centralna postać długiego procesu wykupienia ciała świętego męczennika, jego translacji do stołecznego grodu, a następnie złożenia relikwii w najważniejszej świątyni kraju. Bolesław działa „urzędowo”, spełnia swe monarsze obowiązki, przedstawiony został z podkreślającymi jego majestat atrybutami i urzędnikami²⁴. Widzimy, że we wszystkich przypadkach władcy świeccy zostali przedstawieni z należnym ich pozycji dostojnością, pełnią oni w życiu św. Wojciecha oraz w jego pośmiertnym kulcie istotną rolę, a szczególna pozycja przypadła wielkiemu przodkowi Mieszka III. Ponadto musimy podkreślić, że władcy ci przedstawieni zostali z wielokrotnie powtarzanym symbolem lilii.

Warto przyrzeć się innym zabytkom ikonograficznym XII stulecia. Szczególnie interesujące są brakteaty Mieszka III Starego z mennicy dzierżawionej żydowskim mincerzom: znamy trzy ich odmiany, po środku monety przedstawiona została gałąź liliowa (czasem przez badaczy interpretowana jako palma), po lewej stronie lew, z prawej zaś głowa władcy w koronie.

²³ O symbolice miecza trzymanego przez władcę bądź noszonego za nim zob.: Z. Piech, *Ikonografia pieczęci Piastów*, Kraków 1993, s. 48–53; K. Skwierczyński, *Treści ideowe monet królewskich Bolesława Szczodrego*, „Wiadomości Numizmatyczne” 38, 1994, nr 3–4, s. 147–149.

²⁴ Na temat udziału władców świeckich w procesie zdobywania świętych szczątków, w obrzędach translacji oraz złożenia relikwii (często własnymi rękami) w ołtarzu zob. R. Michałowski, *Zjazd gnieźnieński. Religijne przesłanki powstania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, Wrocław 2005, *passim*.

Jest tu zauważalny skomplikowany system symboliki żydowskiej, lew jest bowiem znakiem plemienia Judy, to z tego pokolenia wywodził się zarówno król Dawid, jak i król królów – Chrystus. Ta niby palma jest najprawdopodobniej berłem liliowym, z którym biblijny monarcha był często przedstawiany. Na przykład na miniaturze w Biblii Henryka IV wyobrażony został król Dawid trzymający w prawym ręku długie berło zwieńczone kulą i kwiatem lilii²⁵. Przywołajmy w tym miejscu badania Aleksandry Sosnowskiej nad tytułaturą pierwszego pokolenia władców dzielnicowych (1138–1202). Mieszko III próbował mianowicie dokonać wzmocnienia swojej pozycji, także na gruncie propagandy ideowej, stosując odpowiednią tytułaturę: *dux maximus, dux totius Poloniae*²⁶. Ponadto na jednym z typów brakteatów Mieszka III widnieje napis w alfabecie hebrajskim MSZKA KROL POLSKI; oczywiście pozostaje trudna do rozstrzygnięcia kwestia, dla jak licznej grupy odbiorców czytelny był polski napis w alfabecie hebrajskim, jakie też dokładnie miał znaczenie w XII-wiecznej polszczyźnie termin *krol*²⁷. Wizerunek Mieszka Starego, zbliżony do wyobrażeń tronujących władców na kwaterach gnieźnieńskiego zabytku, znajdziemy na monetach z okresu jego panowania: książę zasiada na tronie, w rękach dzierży miecz oraz liliowe berło; dodajmy, że z przełomu XII i XIII stulecia wskazać możemy wizerunki także innych polskich książąt trzymających w dłoni berło w kształcie lilii²⁸.

Berła zwieńczone lilią, a także korony z liliowatymi sterczynami znane są już z czasów karolińskich. Zanim *fleur de lys* stał się w XII stuleciu emblematem dynastii francuskiej, symbolizował generalnie władzę i potęgę królewską²⁹. Niezwykle interesujący z naszego punktu widzenia jest cykl sześciu

²⁵ Bayerische Staatsbibliothek, ms. Clm. 13001, f. 24v.

²⁶ A. Sosnowska, *Tytułatura pierwszych generacji książąt dzielnicowych z dynastii Piastów (1138–1202)*, „Historia. Pismo Młodych Historyków” 5, 1997, nr 1, s. 7–28.

²⁷ O fascynującym fenomenie hebrajskich monet Mieszka III zob. M. Gumowski, *Monety hebrajskie za Piastów*, cz. 2: *Opis monet*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 42, 1962, s. 3–44; tenże, *Hebräische Münzen im mittelalterlichen Polen*, Graz 1975; ostatnio W. Garbaczewski, *Ikonoграфия monet piastowskich...*, s. 287 n.

²⁸ Zob. D. Gorlińska, *Ikonoграфия monet Mieszka III Starego*, cz. 1: *Wizerunki reprezentacyjne*, „Wiadomości Numizmatyczne” 45, 2001, nr 1, s. 1–22; tenże, *Ikonoграфия monet Mieszka III Starego*, cz. 2: *Wizerunki narracyjne i symboliczne*, „Wiadomości Numizmatyczne” 45, 2001, nr 2, s. 113–142; W. Garbaczewski, *Ikonoграфия monet piastowskich...*, s. 50 n.

²⁹ A. Lombard-Jourdan, *Fleur de lys et Oriflamme. Signes celestes du royaume de France*, Paris 1991; P.E. Schramm, *Der König von Frankreich*, Weimar 1939, s. 204 n.; o symbolach władzy, szczególnie władzy królewskiej, zob. tenże, *Herrschaftszeichen und Staatssymbolik. Beiträge zu ihrer Geschichte vom dritten bis zum sechzehnten Jahrhundert*, t. 1–3, Stuttgart 1954–1956; Z. Piech, *Ikonoграфия pieczęci...*, *passim*; T. Panfil, *Lingua symbolica. O pochodzeniu i znaczeniach najstarszych symboli heraldycznych w Polsce*, Lublin 2002; W. Garbaczewski, *Ikonoграфия monet piastowskich...*, *passim*; zob. także studia w tomie *Imagines potestatis*.

miniatur ilustrujących powstały po 1111 r. poemat Donizona opiewający panów Canossy, a zwłaszcza Matyldę Toskańską³⁰. Miniatury zostały umiejętnie wkomponowane w odpowiednich fragmentach tekstu; z całą pewnością oba przekazy – tekst i obraz – należy czytać równocześnie. Dzieło stanowi ideowe uzasadnienie powstania władztwa zogniskowanego wokół Canossy. Co więcej, zarówno tekst, jak i miniatury swą treścią opiewają „królewskość” panów ziemi. Poemat wpisuje się więc w znane z różnych części Europy próby legitymizacji władzy poprzez porównanie jej z władzą królewską czy też cesarską³¹. Na miniaturach przedstawiono ród Matyldy, począwszy od Adalberta Atto z najbliższą rodziną, podobnie z rodziną wyobrażono margrabiego Tedalda, natomiast samodzielnie na miniaturach pojawia się margrabia Bonifacy oraz jego małżonka, *genita stirpe regali*, Beatrycze³², a także – co oczywiste – sama Matylda. Została ona po raz pierwszy przedstawiona na miniaturze dedykacyjnej: przyjmuje ofiarowane jej dzieło Donizona. Zasiada na tronie ozdobionym motywami lilii, z boku stoi miecznik, władczyni dźrzyży w prawej dłoni kwiat lilii. Jest to istic monarsze przedstawienie pani, która działa w imieniu króla³³. Dodajmy, że autor miniatur umiejętnie dobierał barwy swych dzieł: kolory szat Bonifacego, Beatrycze oraz Matyldy, a także dekoracje tronów to błękitny, zielony, żółty, złoto i purpura. Natomiast pierwsze pokolenia władców przedstawiono wyłącznie w barwach typowych dla możnych, a więc błękitnej, zielonej i czerwonej. Matylda ma głowę przykrytą stożkowym czepcem – kapełuszem w monarszych kolorach złota i purpury. Również tron Beatrycze ozdobiony jest kolumnami zwieńczonymi liliami, w dłoni zaś trzyma ona kwiat lilii, do złudzenia przypominający berło dźrzyżone na kwaterze Drzwi Gnieźnieńskich przez księcia czeskiego. Również wielu innych członków opiewanego przez Donizona rodu dźrzyży w dłoniach lilie. Po raz drugi Matylda zasiadająca na tronie została uwidoczniła w towarzystwie opata Cluny, u jej stóp kłęczący Henryk IV, prosząc o łaskę.

Powołując się na ikonografię związaną z panami Canossy, nie chcę oczywiście dowodzić jakichś genetycznych zależności pomiędzy tymi

Rytuwały, symbole i konteksty fabularne władzy zwierzchniej. Polska X–XV w. (z przykładem czeskim i ruskim), red. J. Banaszkiwicz, Warszawa 1994.

³⁰ Vaticano Latino 4922; Donizone, *Vita di Matilde di Canossa*, wyd. P. Golinelli, Milano 2008 (tu zamieszczone reprodukcje miniatur).

³¹ Zob. przede wszystkim T. Lazzari, *Miniature e versi: mimesi della regalità in Donizone*, w: *Forme di potere nel pieno medioevo (secc. VIII–XII). Dinamiche e rappresentazioni*, red. G. Isabella, Bologna 2006, s. 57–92.

³² E. Goetz, *Beatrix von Tuszien und Canossa*, Sigmaringen 1995.

³³ Donizone, *Vita di Matilde...*, lib. II, cap. 1255: „Cui Liguris regni regimen dedit in vice regis”.

wizerunkami a przedstawieniami władców na Drzwiach Gnieźnieńskich. Chodzi raczej o fenomenologiczne znaczenie symbolu lilii, który stał się w XI i XII w. jednym z najważniejszych symboli monarszych. Jego wielokrotne przedstawienie na kwaterach interesującego nas zabytku wydaje się mocnym argumentem, że władca, a więc Mieszko III Stary, był jeśli nie fundatorem, to co najmniej w fundacji Drzwi Gnieźnieńskich współuczestniczył.

Wydaje się jednak, że przywołane wyżej przedstawienia lilii nie wyczerpują wszystkich jej wizerunków na Drzwiach Gnieźnieńskich. Przyjrzyjmy się kwaterze XV – Wystawienie ciała św. Wojciecha. Niezwykle trafny, sugestywny i poetycki opis tej sceny dał Adam S. Labuda, warto przytoczyć jego słowa:

Ciało św. Wojciecha, owinięte w całun, spoczywa na marach, zawieszonych między drzewem i ogołocym z gałęzi pniem drzewa, na który nabita jest głowa męczennika. Przy zwłokach czuwa ptak, ów orzeł z Pasji z Tagernsee, który przysiadł na szczycie roślinnego pędu rosnącego za marami. Męczeństwo, które w samotnym wystawieniu zwłok znajduje swój ostatni etap, jest ziarnem odrodzenia. Ukazane rośliny znajdują się w różnych fazach wzrostu: pal, na który wbito głowę, nabrzmiewa pąkami, drzewo, przypominające dąb, rozkwitło wspaniałą, ulistnioną koroną, rosnący za marami młody pęd, będący jakby w pół drogi między palem a rozwiniętym drzewem, zdaje się przerastać ciało męczennika, które powstanie z martwych. Czuwający ptak jawi się tu jako znak nieśmiertelnej duszy. Obydwa motywy, pędu i ptaka, są obrazem osiągniętego przez duszę męczennika królestwa niebieskiego – podobne jest ono bowiem do drzewa, które wyrosło z ziarenka gorczycy, „tak że ptaki przylatują z powietrza i gnieźdzą się na jego gałęziach” (Mt 13, 32)³⁴.

Zdaniem cytowanego historyka sztuki, wyobrażenie młodego pędu i spoczywającego na nim ptaka symbolizują chwałę pośmiertną męczennika. Wydaje się však, że obraz ten można interpretować inaczej. Na wizerunku tronującego Henryka IV w *Kronice świata* Ekkeharda z Aura władca w diademie trzyma w lewej dłoni jabłko panowania, w prawej zaś dzierży berło zwieńczone lilią, na której siedzi ptak³⁵. Według mnie w przypadku Drzwi Gnieźnieńskich mamy do czynienia z takim właśnie, niezwykle wyeksponowanym, przedstawieniem. Z ciała męczennika, niczym żywej gleby, wyrasta lilia, na której przysiadł ptak (orzeł, sokół). Przesłaniem autora scenariusza poszczególnych kwater, a najpewniej też przesłaniem fundatora, byłby więc taki oto przekaz: dzięki męczeństwu św. Wojciecha i przede wszystkim dzięki jego relikwiom, ciało, które spoczęło w Gnieźnie – Polska stała się

³⁴ *Porta regia...*, s. 156.

³⁵ Cambridge, Corpus Christi College Ms 363, f. 60v.

monarchią, a jej władcy królami. Polska jest królestwem, a kustosz świętych relikwii, dzięki zasługom św. Wojciecha, godzien jest być królem całego państwa. Legitymacja władcy bierze się również z wybitnie aktywnego udziału wielkiego przodka, Bolesława Chrobrego, w trosce o godny kult świętego męczennika. Ambicje Mieszka III Starego, realizowane także za pomocą odnowy i umacniania kultu biskupa praskiego, znalazły swe odzwierciedlenie na fundowanych przez niego podwojach gnieźnieńskiej archikatedry.

Trzeba spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy tak przemyślane i subtelne przesłanie ikonograficzne mogło narodzić się w Gnieźnie. Wyżej wspominałem, jak szybko, w trakcie zaledwie jednego pokolenia, polskie elity polityczne stały się pełnoprawnym uczestnikiem europejskiej polityki, także polityki religijnej. Również jedynie marginalnie wspomniane wyżej treści ideowe zawarte w wyobrażeniach monet Mieszka III potwierdzają słuszność takiego rozumowania. Zazaczyłem, że głęboka rewolucja kulturalna i religijna początków państwa polskiego mogła się dokonać między innymi dzięki zachodnim kapłanom. Chrześcijaństwo, jako religia Księgi, potrzebowała przecież pisma³⁶. Najstarsze polskie księgi były importami i pochodziły z fundacji władców, przywożone były przez obcych hierarchów i zakonników – jak na przykład przez eremitów włoskich związanych ze św. Romualdem, którzy przywieźli, jak informuje *Żywot Pięciu Braci*, „księgi wyborne” z Italii³⁷. Na przełomie XI i XII stulecia możemy wskazać także coraz szersze występowanie kodeksów niezwiązanych z kultem chrześcijańskim, o czym świadczy najstarszy inwentarz katedry krakowskiej z 1110 r., w którym znajdziemy – obok ksiąg liturgicznych – dzieła dotyczące biblistyki, teologii, księgi szkolne, zarówno antyczne, jak i średniowieczne, oraz zbiory praw³⁸. W XII w. obok mecenatu władców pojawia się mecenat

³⁶ Podkreślmy przy okazji pewien znamieny zbieg okoliczności: gdy peryferyjna Polska, wyznaczająca nową wschodnią granicę cywilizacji łacińskiej, przechodzi głębokie zmiany związane z wymogiem piśmienności przy kulcie Boga, w kontaktach zagranicznych czy wreszcie w celu dokumentowania własnych dziejów, w tym samym czasie jądro zachodniego świata dotykają szybkie i niezwykle istotne zmiany związane z przejściem społeczeństwa kultury oralnej do stwarzającej nowe wymogi kultury pisma; zob. M. Suchan, *Königsherrschaft im Streit. Konfliktaustragung in der Regierungszeit Heinrichs IV. zwischen Gewalt, Gespräch und Schriftlichkeit*, Stuttgart 1997 (Monographien zur Geschichte des Mittelalters, 42) i przede wszystkim L. Melve, *Inventing the Public Sphere. The Public Debate during the Investiture Contest (c. 1030–1122)*, t. 1–2, Leiden–Boston 2007.

³⁷ *Vita Quinque Fratrum Eremitarum [seu] Vita uel Passio Benedicti et Iohannis socio-rumque suorum auctore Brunone Querfurtensi*, wyd. J. Karwasińska, w: *Monumenta Poloniae historica*, series nova, t. 4/3, Warszawa 1973, lib. 13, s. 65: „optimis libris”.

³⁸ Wyd. A. Bielowski, w: *Monumenta Poloniae historica*, t. 1, Lwów 1864, s. 377; zob. A. Vetulani, *Krakowska biblioteka katedralna w świetle swego inwentarza z roku 1110*, „Slavia Antiqua” 4, 1953, s. 163–192; J. Szymański, *Krakowski rękopis reguły akwizgrańskiej z roku*

możnowładczy. Lokalna arystokracja naśladowała swojego pana zarówno na polu fundacji kościelnych³⁹, jak i działalności kulturalnej. Moźni też coraz częściej samodzielnie kontaktowali się z ośrodkami zagranicznymi. Także miejscowi zastępowali konsekwentnie przeważnie obcy do tej pory episkopat. Wzrastała liczba rodzimego kleru, zwiększała się też rzesza użytkowników pisma.

Kształcenie miejscowych kadr możliwe było dzięki szkołom katedralnym⁴⁰. Bogate ceremonie liturgiczne wymagały bowiem dobrze przygotowanego kleru, czemu między innymi służyć miały szkoły katedralne. Nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na pytanie, czy polskie szkoły powstały od razu przy erygowanych biskupstwach, czy też – jak chce część badaczy – dopiero w XII w. W każdym razie w stuleciu poprzednim, po odnowieniu monarchii przez Bolesława II Szczodrego, istniały szkoły w Gnieźnie i Krakowie. Jak informuje Gall Anonim, Zbigniew został wysłany przez Władysława Hermana na nauki do Krakowa⁴¹, dziejopis wspomina też ogólnie w Liście do księgi III swego dzieła o szkołach, w których przybliżane są dzieła i zwycięstwa władców, aby zagrzewać do dzielności serca słuchających opowieści rycerzy⁴². Polscy duchowni oraz świeccy kształcili się oczywiście również za granicą, głównie w północnej Francji oraz w Italii. To właśnie te dwa ośrodki były brane pod uwagę w dyskusji nad miejscem kształcenia Mistrza Wincentego⁴³. Może właśnie do Wincentego zwanego Kadłubkiem, a może do jego następcy Iwona Odrowąża należał znaczny prywatny księgozbiór zgromadzony w trakcie zagranicznego kształcenia, zawierający w 32 tomach co najmniej 41 dzieł, zarówno kościelnych różnorakiego rodzaju, jak też świeckich, np. opisy podróży⁴⁴.

Działalność Bolesława Chrobrego i jego następców nie wynikała jedynie z ich niewątpliwej pobożności, lecz pod wpływem intelektualnych elit Europy pojęli oni głęboki sens sprawowania władzy: mianowicie troska

około 1103, „Studia Źródłoznawcze” 11, 1966, s. 39–52; L. Kalinowski, *Najstarsze inwentarze skarbcza Katedry krakowskiej*, w: *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, Warszawa 1976, s. 217–231; M. Plezia, *Księgozbiór katedry krakowskiej wedle inwentarza z r. 1110*, „Silva Rerum”, series nova, 1981, s. 16–29.

³⁹ K. Skwierczyński, *Fundacje możnowładcze w Polsce XI i XII wieku. Moźni i ich fundacje jako problem badawczy*, w: *Animarum cultura...*, s. 63–93.

⁴⁰ K. Stopka, *Szkoły katedralne metropolii gnieźnieńskiej w średniowieczu. Studia nad kształceniem kleru polskiego w wiekach średnich*, Kraków 1994, s. 13 n.

⁴¹ *Galli Anonymi Cronicae...*, lib. II, cap. 4, s. 68.

⁴² Tamże, List III, s. 122.

⁴³ A. Lis, *Spory wokół biografii Mistrza Wincentego Kadłubka*, Lublin 2013, s. 83 n.

⁴⁴ Z. Budkowa, *Księgozbiór polskiego uczonego z XII/XIII wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 1, 1957, s. 109–118.

o prawidłowy kult Boży chroniła państwo przed karami, zarówno doczesnymi, jak i wiecznymi, które mogły dotknąć władcę i powierzony jego opiece lud⁴⁵. Troska o poddanych, a szczególnie o ich zbawienie, prowadziła Piastów do stosowania różnorodnych, często nader skomplikowanych zabiegów, których wzory zaczerpnęli oni z innych państw chrześcijańskich, a zwłaszcza z Niemiec. Bolesław Chrobry zgromadził w Gnieźnie ważne relikwie, obok św. Wojciecha także Pięciu Braci, co miało zapewnić doczesne oraz duchowe bezpieczeństwo nie tylko stołecznemu grodowi, lecz także całemu państwu. Podobne zabiegi tworzenia kolekcji ważnych relikwii w „narodowych sanktuariach” wskazać możemy w krajach starej Europy, np. w Niemczech, Italii, Francji czy Hiszpanii. Chrobry stosował zabiegi, które w innych państwach wypracowywane były przez lata. Podobnie też jak inni monarchowie brał czynny udział w szerzeniu kultu świętych, chociażby poprzez własnoręczne translacje relikwii i składanie ich w ołtarzu. Polscy królowie i książęta czerpali także z innych metod wypełniania ważnego obowiązku, jakim była troska o rządzone państwo. Nie wystarczała już wyłącznie silna armia i osobiste męstwo. Śmiało zaczęli oni korzystać z bogatego instrumentarium znanego z innych państw. Niezwykle interesująca pod tym względem jest topografia sakralna polskich siedzib biskupich, a więc najważniejszych miast, zarówno pod względem sprawowania kultu, jak i ośrodków piastowskiej administracji. W ośrodkach tych centralnie usytuowana katedra otaczana była wieńcem czterech innych świątyń w ten sposób, aby na planie miasta został odcisnięty symbol najwyższego zwycięstwa – krzyż. W dodatku wezwania kościołów były dobierane w taki sposób, aby zapewnić miastu i krajowi opiekę ze strony świętych należących do różnych kategorii, tzn. samemu Chrystusowi, Marii Pannie, apostołom, męczennikom, wyznawcom itd. Omawiany proces był długotrwały, wymagał pracy kilku pokoleń władców. I w tym wypadku Piastowie nie byli oryginalni, czerpali – zapewne pod wpływem obecnego na ich dworach obcego kleru – z wzorców wypracowanych w Niemczech. Na przestrzeni XI i XII stulecia krzyż świątyń został zrealizowany w Bambergu, Minden, Würzburgu, Hildesheim i wielu innych ważnych ośrodkach kościelnych⁴⁶.

Wpisywanie w plan polskich siedzib biskupich krzyża świątyń to przecież niejedyna zaczerpnięta z Zachodu myśl dotycząca ideowego wykorzystywania przestrzeni. Ostatnie badania Marcina R. Pauka w sposób przekonujący dowiodły, że Płock miał wypełniać podobne funkcje jak salicka

⁴⁵ R. Michałowski, *Chryścianizacja monarchii piastowskiej...*, s. 35.

⁴⁶ K. Skwierczyński, *Custodia civitatis. Sakralny system ochrony miasta w Polsce wcześniejszego średniowiecza na przykładzie siedzib biskupich*, „Kwartalnik Historyczny” 103, 1996, nr 3, s. 3–51.

Spira. Otóż w ideologii zarówno pierwszych Piastów, jak i niemieckich władców z dynastii ottońskiej i salickiej szczególne miejsce zajmowała fundacja nowego biskupstwa. Fakt ten miał głęboki związek ze wspomnianym już przeze mnie wyżej poczuciem obowiązku misji i niesienia Ewangelii do ludów pogańskich. Idee monarchii misyjnej aż nadto widoczne są zarówno w czasach Bolesława Chrobrego, jak w okresie rządów Bolesława Krzywoustego. Biskupstwo płockie – fundowane może przez Bolesława Szczodrego we współpracy z Władysławem Hermanem (a może ten ostatni jedynie ukończył rozpoczęte przez poprzednika dzieło) – miało najpewniej zostać dynastyczną nekropolią, prawo do takiego wykorzystania katedry przysługiwało właśnie założycielowi nowej diecezji. Pauk zwraca uwagę, że w czasach Władysława Hermana klimat intelektualny i religijny, w dużej mierze kształtowany przez pochodzących z Niemiec duchownych, wpływać mógł na – kolejne w polskich dziejach – *imitatio imperii*. Tym razem chodziło o branie za wzór salickich cesarzy, którzy podobną funkcję sepulkralną i komemoracyjną przewidzieli dla Spiry⁴⁷.

Oczywiście recepcja zachodnioeuropejskich idei, wyobrażeń i wierzeń nie następowała równie szybko w przypadku mieszkańców Polski jak widzieliśmy to na przykładzie władców i politycznych elit. Chrystianizacja ludu była wszak procesem długotrwałym i złożonym. Również i na tym polu niebagatelną rolę odegrały intelektualne kontakty z ważnymi ośrodkami chrześcijańskiej Europy oraz udział wybitnych cudzoziemców. Pozostajemy w kręgu piastowskiego Płocka i przyjrzyjmy się niezwykle aktywnej działalności biskupa Aleksandra. Aleksandra z Malonne (koło Namur w diecezji leodyjskiej), pełniącego swój pontyfikat w latach 1129–1156, z całą pewnością zaliczyć trzeba do grona najwybitniejszych ludzi polskiego Kościoła w XII stuleciu. Przez wiele lat bliskim współpracownikiem Aleksandra, z czasem prepozytem kapituły płockiej, był jego brat Walter. W 1149 r. został on wyniesiony do godności biskupa Wrocławia, w czasie dwudziestoletniego pontyfikatu wybudował, podobnie jak brat, nową katedrę, wystarał się o papieską bullę protekcyjną, sprowadził osadników walońskich, nadał dziesięciny ufundowanemu przez Piotra Włostowica wrocławskiemu klasztorowi Marii Panny na Piasku. Długi pontyfikat pozwolił Aleksandrowi na zainicjowanie i ukończenie wielu przedsięwzięć kościelnych, w tym najważniejszego – odbudowy swojej siedziby, katedry w Płocku. Wzniesiona katedra została imponująco wyposażona – Aleksander zamówił w Magdeburgu brązowe drzwi do nowej świątyni, a jej wnętrze polecił ozdobić

⁴⁷ M.R. Pauk, *Płock i Spira. Piastowska „imitatio imperii” na przełomie XI i XII wieku?*, w: *Świat średniowiecza. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi*, red. A. Bartoszewicz, G. Myśliwski, J. Pysiak, P. Żmudzki, Warszawa 2010, s. 492–523.

malowidłami. Zarządca diecezji z pewnością sprowadził również potrzebne do sprawowania liturgii paramenty, z jego pontyfikatem wiązać trzeba także import kilku cennych ksiąg liturgicznych. Część księgozbioru została utraczona bezpowrotnie w czasie wojny, na szczęście niektóre zrabowane przez hitlerowców rękopisy ocalały, jak przechowywane w Bibliotece Bawarskiej *Pontyfikał*, inne wróciły na swoje miejsce, w tym przede wszystkim rzymska Biblia Płocka. W tym ostatnim kodeksie zostały wpisane dwie informacje o cudownych wydarzeniach, które miały miejsce w płockiej katedrze, a związane były z cudownymi interwencjami Marii Panny. W XI stuleciu sanktuarium maryjne zaczęły przewyższać swą liczbą ośrodki kultu innych świętych. W tym okresie zaczęły powstawać niewielkie kolekcje cudów, które niestety nie przetrwały do naszych czasów, jak np. autorstwa Flodoarda z Reims. Dzięki działalności Aleksandra Płock stał się jednym z pierwszych w Europie miejsc, gdzie kler katedralny zaczął promować tzw. ludową pobożność maryjną, starając się, aby wierni u Bożej Rodzicielki szukali wsparcia i pomocy⁴⁸.

Kontakty intelektualne z cudzoziemcami, mające miejsce zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami, oraz przejawy różnorodnych kontaktów z zagranicą, mających wymiar polityczny, religijny, intelektualny, możemy jeszcze długo wymieniać i omawiać. Mimo bowiem ubogiej podstawy źródłowej śladów takich kontaktów pozostało niemało. Tytułem przykładu wspomnijmy tu chociażby o pielgrzymkach odbywanych zarówno przez władców, jak i możnych, w tym ważne kontakty z opactwem w St. Gilles; przywołajmy obecność żydowską w Polsce XII w. i jej wpływ na ideowy przekaz zawarty na monetach Mieszka III Starego; wskaźmy na obecność pochodzących z obcych konwentów mnichów, np. w ufundowanym najpewniej przez Bolesława Szczodrego Tyńcu, do którego sprowadzono zakonników z Kolonii; nie zapominajmy o bogatym instrumentarium polityczno-ceremonialnym, dla którego wzorem i inspiracją były oczywiście zwyczaje wypracowane na Zachodzie. Przykładem niech tu będzie XI-wieczny pontyfikał krakowski, być może wykorzystany przy objęciu władzy książęcej przez Szczodrego, gdzie znajdujemy między innymi niezwykle interesujące formuły benedykcji władcy⁴⁹.

Znamienną ilustracją czerpania z bogatego instrumentarium tradycji zachodniej, a zarazem zapowiedzią monarszych aspiracji późniejszych Piastów (w tym Mieszka III Starego) są zorganizowane z rozmachem i przepychem uroczystości koronacyjne Bolesława II Szczodrego. Władca ten nie

⁴⁸ Zob. K. Skwierczyński, *Początki kultu NMP w Polsce w świetle płockich zapisek o cudach z 1148 r.*, w: *Europa barbarica, Europa christiana. Studia mediaevalia Carolo Modzelewski dedicata*, red. R. Michałowski i in., Warszawa 2008, s. 213–240.

⁴⁹ *Pontyfikał krakowski z XI wieku*, wyd. Z. Obertyński, Lublin 1977.

zadowolili się sakrą królewską, skorzystał również z najlepszych przykładów, wyznaczając dzień uroczystości, mianowicie podobnie jak Karol Wielki kazał się Bolesław namaścić w Boże Narodzenie. Kronikarze niemieccy, a szczególnie Lampert z Hersfeldu, nie kryli oburzenia. W ich przekazach podkreślony został fakt, że Szczodry postąpił samowolnie, popadł w pychę i złamał prawa. Zapiska Lamperta przynosi echa rozmachu i przepychu, z jakimi Bolesław II zorganizował swe uroczystości koronacyjne⁵⁰.

Szeroko rozumiana kultura – duchowa, religijna, intelektualna, także materialna – stała się spoiwem umożliwiającym Polsce dołączenie w stosunkowo krótkim czasie do rodziny państw, których historia była znacznie dłuższa, a korzenie sięgały czasów starożytnych. Bardzo szybko też – jak widzieliśmy to chociażby na przykładzie działalności biskupa Aleksandra z Malonne – Polska dzięki siłom „importowanym” stała się prekursorką nowych idei.

Na początku XII stulecia Paschalis II w liście skierowanym do metropolity Ostrzyhomia użył interesującego sformułowania⁵¹. Wyjaśniając arcybiskupowi znaczenie paliusza, papież stwierdził, że metropolita nie może bez tej oznaki konsekrować biskupów ani odbywać synodów, co jest *iuxta sedis apostolice et totius Europe consuetudinem*. Termin „Europa” pojawia się w pismach Paschalisa II zaledwie dwa razy, należy łączyć go z upadkiem koncepcji koronowania władcy bizantyńskiego na cesarza rzymskiego w Stolicy Apostolskiej. Paschalis II postawił wówczas warunek, na który cesarz nie mógł się zgodzić, mianowicie unię obu Kościołów pod zwierzchnictwem biskupa Rzymu. Na początku XII stulecia następuje więc wyodrębnienie się Europy nie jako obszaru geograficznego, lecz jako ziemi wyróżnionej szczególnie przez Chrystusa i oddanej pod opiekę książąt Apostołów, św. św. Piotra i Pawła. Polska niezwykle szybko stała się pełnoprawnym członkiem tej duchowej i kulturowej rodziny. Na podkreślenie zasługuje więc fakt, że z jednej strony państwo Piastów weszło w granice cywilizacji łacińskiej, do czego przyczyniły się ambicje władców i umysły aktywnych ludzi, szukających na wschodniej rubieży chrześcijaństwa możliwości awansu, kariery i realizacji własnych projektów, a z drugiej – pozostawało na marginesie zainteresowań rosnącej w siłę Stolicy Apostolskiej, która swą pozycję próbowała budować i bronić przede wszystkim w mateczniku katolickiego chrześcijaństwa.

⁵⁰ Zob. K. Skwierczyński, „O, majestacie królewskiej potęgi!” – koronacja Bolesława II Szczodrego, w: *Gnieźnieńskie koronacje królewskie i ich środkowoeuropejskie konteksty*, red. J. Dobosz, M. Matla, L. Wetesko, Gniezno 2011, s. 103–113.

⁵¹ Ostatnio o liście tym M. Brett, *Some New Letters of Popes Urban II and Paschal II*, „Journal of Ecclesiastical History” 58, 2007, nr 1, s. 75–96; zob. też K. Skwierczyński, *La bolla di Pasquale II Significasti frater karissime: una fonte per la questione di San Stanislao?*, „Quaestiones Medii Aevi Novae” 7, 2002, s. 207–236.